

Dłuto.

Od czasu do czasu trzeba kupić jakieś narzędzie. Poszedłem więc na targ, gdzie kupcy rozłożyli swoje stragany z perskimi dywanami i innymi towarami z dalekich krajów. Z rzadka pojawiający się klienci kierowali się jednak w stronę niepozornego stolika, na którym starszy pan z długą rzadką brodą rozłożył swój asortyment: pogrzebacz, nożyce i kilka noży różnych rozmiarów. Nie one jednak interesowały kupujących. Dla każdego poszukiwany przedmiot znajdował się w kufrze. Kiedy zapytałem o dłuto do obróbki marmuru, starzec od razu wyjął z kufra takie, jakiego potrzebowałem. Nie wyglądało wyjątkowo – zwykłe dłuto z drewnianą rękojeścią. „Będzie Pan zadowolony” rzucił z uśmiechem na pożegnanie.

Od razu je wypróbowałem. Wziąłem najgorszy blok marmuru, jaki od lat leżał koło warsztatu, przyłożyłem ostrze i delikatnie puknąłem młotkiem. Odpadł dokładnie taki fragment, jakiego się spodziewałem. Powtarzałem tę prostą czynność, aż wyłoniła się głowa orła. Później rozpostarte skrzydła, tułów i szpony. Widać było każde pióro, jakby wiatr je poruszał...

Tego popołudnia nie zamknąłem warsztatu. Z większego bloku wydobyłem galopującego konia z rozwianą grzywą. Praca była lekka i przyjemna i gdyby nie zapadający zmrok, pewnie rzeźbiłbym dalej.

Moje prace zyskały uznanie, a liczba zamówień przekroczyła najśmielsze oczekiwania.

...

Niestety magiczne dłuto zaginęło po śmierci Michała Anioła, ale trwają poszukiwania.

Dzisiaj wszyscy możemy używać „magicznych” narzędzi, ale kto jest twórcą? Dłuto, czy rzeźbiarz? Czy AI sama coś tworzy? Myślę, że jeszcze długo nie.